

Żłobek, przedszkole, szkoła przychodnia przemysłowa w latach 1976-77

Kieleckie Zakłady Wrobów Papierowych wystąpiły do wojewódzkiego Urzędu Przemysłu Państwowego o przyznanie nakładów w wysokości 23,4 mln zł na inwestycje społeczne, które realizowane będą w latach 1976-78. Przeprowadzono także z Urzędem Miejskim wstępne rozmowy, dotyczące budowy przedszkola i żłobka. Inwestycja ta ma być realizowana w latach 1976-77. Umowa przewiduje wybudowanie przedszkola na 120 miejsc i żłobka, który pomieści 75 dzieci. W ramach usta-

lonego limitu miejsc, dzieci pracowników KZWP uczęszczać będą do różnych przedszkoli i żłobków na terenie miasta, położonych najbliższych miejsc zamieszkania zainteresowanych.

Z uzyskanych funduszy inwestycyjnych na cele społeczne, wybudowana zostanie ponadto szkoła przyzakładowa, przygotowująca młodzież do pracy w naszym zakładzie. Inwestorem zastępczym szkoły przyzakładowej będzie Kuratorium Okręgu Szkolnego.

W tym samym okresie wybudowana zostanie przychodnia przemysłowa, wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt specjalistyczny, służący do analizowania przyczyn i zapobiegania powstawaniu chorób zawodowych. Przychodnia przemysłowa służyć będzie załogom kilku zakładów (w tym KZWP). (ch)

AKTUALNOŚCI FABRYCZNE

W obydwu szkołach objętych patronatem naszego zakładu, tj. w Szkole Podstawowej z Niewachłowa i III Liceum Ogólnokształcącym, odbyło się zakończenie roku nauki. W uroczystościach kończących rok szkolny brali udział przedstawiciele KZWP.

Szwajcarska firma „Color Metal” oraz dyrekcja Kieleckich Zakładów Wrobów Papierowych zorganizowały w naszym przedsiębiorstwie tzw. „Dzień otwartych drzwi”. Obecni przedstawiciele krajowych zakładów fotograficznych zapoznali się między innymi z parkiem maszynowym produkującym przez „Color Metal”.

Funkcję specjalisty ds. prewencji pożarowej objął niedawno w naszym przedsiębiorstwie kapitan pożarnictwa, Andrzej Antosik. A. Antosik pełnił dotychczas funkcję zastępcy komendanta powiatowego straży pożarnej.

AKTUALNOŚCI FABRYCZNE

Powstaje Magazyn Zaopatrzenia i Zbytu

W marcu zaczął się ruch na placu obok Zakładowego Klubu Kultury. Robiono wykopy, zakładano fundamenty, grodzono teren. Tak rozpoczął się 20-miesięczny cykl budowlany Magazynu Zaopatrzenia i Zbytu nazywanego popularnie Magazynem Interwencyjnym.

Magazyn tego typu. Służyć będzie zakładowi przemysłu papierni-

czego z południowej części kraju.

W magazynie kompletowane będą i sprzedawane wyroby papierowe o gramaturach, formatach, kolorach i rodzajach powierzchni, żądanych przez klientów. Gromadzone tu będą zapasy zapewniające zaopatrzenie rynku w okresie remontów zakładów papierniczych, będących producentami tych wyrobów. Magazyn odbierać będzie też od wytwórców zagranicznych wyroby papierowe nie adresowane do odbiorców indywidualnych.

Magazyn Interwencyjny budowany na terenie naszego zakładu będzie magazynem „małym” (powierzchnia 2962 m kw., w tym powierzchnia użytkowa 1566 m kw.). Jednorazowo w magazynie będzie można składować 4250 ton wyrobów (rocznie 28.240 t).

Oprócz składowania towaru, magazyn będzie świadczył usługi przetwórcze (np. przycinanie na określony format itp.).

Znajdzie tam zatrudnienie 56 osób, w tym 16 kobiet. Pracę ułatwiać będą dwie suwnice (jedna prototypowa do rozładunku wagonów otwartych) i wózki akumulatorowe.

Obiekt budowany przez Kieleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, ma być oddany do użytku w listopadzie 1979 roku. (jrk)

GŁOS PAPIERNIKA

Organ Samorządu Robotniczego Kieleckich Zakładów Wrobów Papierowych

NUMER 12 (15)

25 CZERWCA 1975 R.

ROK II

Uroczyste obchody Dnia Chemika

■ Akademia w KZWP ■ Udanie występy artystów „Estrady” ■ Spotkanie z „ludźmi dobrej roboty”

Podczas akademii i spotkania z ludźmi dobrej roboty gościliśmy przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego PZPR — Eugeniusza Bobrowskiego i Leszka Białego, przedstawiciela Zarządu

Głównego Związku Zawodowego Chemików — Wacława Piątka oraz wiceprezydenta miasta — Adama Szłapka. Obecni byli również dyrektorzy dwóch szkół patronackich — III LO Jan Faraś i SP z Niewachłowa Józefa Obara.

Po raz pierwszy obchody Dnia Chemika uzyskały w naszym zakładzie tak uroczystą oprawę. Zakładowy Klub Kultury, gdzie odbywały się imprezy przybrał podobnie jak cały zakład, odświętny wygląd. Wnętrze sali widowiskowej ozdobiły efektowne dekoracje.

W części oficjalnej akademii referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Ozga, który nawiązał do wieloletnich tradycji Związku Zawodowego Chemików, a także przedstawił aktualne problemy tej organizacji. Wystąpił również członek Zarządu Głównego ZZCh Wacław Piątek, który pogratulował naszym załogom osiągnięć w realizacji zadań produkcyjnych.

Zasłużeni dla rozwoju ruchu związkowego działacze: Jan Laszczo, Marian Gaik, Franciszek Lusiak, Tadeusz Trent, Józef Barwiński oraz Ryszard Kołodziej, udekorowani zostali srebrnymi odznaczeniami.

kami Związku Zawodowego Chemików.

Wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej pracowników wręczono dyplomy i nagrody pieniężne.

Młodzież ze szkół objętych patronatem zakładu przekazała na ręce kierownictwa KZWP kwiaty i życzenia dla całej załogi.

Kilkuset uczestników akademii było w części artystycznej świadkami występów artystów „Estrady Łódzkiej”. Gorąco oklaskiwano pojawiających się na scenie sali widowiskowej — Marka Perepczkę, Ryszarda Pietruskie-

DOKOŃCZENIE ZE STR. 2

Z okazji Dnia Chemika

Czyn społeczny

24 maja pracownicy KZWP wzięli udział w czynie społecznym zorganizowanym na terenie naszego zakładu.

130-osobowa grupa porządkowała drogi dojazdowe, grabiła powierzchnie trawników i wywoziła śmieci z terenów wokół budynków wydzielowych.

Wartość wykonanych prac wyniosła kilka tysięcy złotych. (bar)

Młodzież z P-2 pracowała 68 godz.

Młodzież z kół ZMS przy Wydziale Opakowań Jednostkowych postanowiła uczcić obchody Dnia Chemika czynem społecznym.

27 maja piętnastu członków kół przepracowało 68 godzin przy czyszczeniu i przygotowywaniu do wysyłki palet z dwunastoma tonami wyrobów gotowych. Wartość wykonanych robót oszacowano na 120 tys. złotych.

Wyróżnili się przy tym Andrzej Ciapciak, Lidia Reboz i Grażyna Skowron oraz pracująca w tym zespole Maria Piątek i Sabina Zareba, pełniące funkcję opiekuna praktykantów. (wam)



Akademia z okazji Dnia Chemika. Okolicznościowy referat wygłasza przewodniczący Rady Zakładowej — Stanisław Ozga.

Przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików dekoruje srebrnymi odznaczeniami związkowymi tow. Tadeusza Trenta, Jana Laszczo i Ryszarda Kołodzieja.



Uwaga czytelnicy!

Ogłaszamy KONKURS pod nazwą

„ŁATWIEJ ZAPOBIEGAĆ

— NIŻ GASIĆ”

Szczegóły i regulamin konkursu

w numerze na str. 5



13-29, 21-21, 22-13)

Z asortymentem nie najlepiej

Plan sprzedaży za pięć miesięcy przekroczony o 64 mln zł

Plan sprzedaży produkcji własnej i usług przekroczony został w KZWP w rachunku narastającym za pięć miesięcy br. o 63,7 mln zł.

Wszystkie wydziały produkcyjne z wyjątkiem P-2 wykonały narastające swoje zadania. Dotyczy to również Wy-

działu Papierów Bezkalkowych, który mimo zaległości, jakie wytworzyły się w maju, przekroczył plan za pięć miesięcy o 1,3 proc.

Stosunkowo najgorzej sytuacja przedstawia się na Wydziale Opakowań Jednostkowych, gdzie do pełnego wyko-

niania zadań pięciu miesięcy brakuje 206 ton wyrobów, a plan zrealizowany jest tylko w 91,1 proc.

Wpływają na to braki w zatrudnieniu, uniemożliwiające uruchomienie projektowanej liczby zmian roboczych, wysoka awaryjność maszyn oraz brak płyt offsetowych.

Biorąc pod uwagę globalną realizację zadań — zakład nasz znajduje się w sytuacji bardzo korzystnej. Zakładając utrzymanie do końca roku nadwyżki produkcyjnej, którą już uzyskaliśmy można stwierdzić, że przedsiębiorstwo znajdzie się w tym roku w tzw. „klubie miliardów”.

Nie może to jednak przesłaniać nam zjawisk niepokojących. Nie wykonuje swoich zadań Wydział Opakowań Jednostkowych (zarówno w skali poszczególnych miesięcy jak i w rachunku narastającym), a w maju nie wykonał planu Wydziału Papierów Bezkalkowych.

Należy dążyć do jak najszybszego uzupełnienia stanu zatrudnienia na niewytwórczego oraz wyeliminować wszelkie braki materiałowe i organizacyjne.

Marek Lesiak

Trwa modernizacja P-1

Rozpoczęto prace związane z przygotowaniem modernizacji wydziału P-1 i instalacją drugiej tekturki. Generalnym ich wykonawcą jest Kieleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Ważną rolę na obecnym etapie budowy, odgrywa SOWI działający przy KZWP.

Obecnie prowadzone roboty, polegają głównie na rozbiórce pomieszczeń i oczyszczaniu terenu, na którym stanie hala z drugą tekturką.

Modernizacja pomieszczeń sprawia wiele kłopotów. W pierwszej kolejności rozmontowana będzie wieża, co wiąże się z usunięciem znajdujących się tam surowców. Tych z kolei, nie ma gdzie magazynować. O-

późnia to harmonogram prac SOWI.

Inną, bardzo istotną sprawą jest także zaplanowanie prac, aby modernizacja nie miała ujemnego wpływu na tok produkcji.

Pomimo tych problemów, KPBP weszło na plac budowy i prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Obecnie wykonywane są instalacje zewnętrzne (doprowadzenie wody przemysłowej, pary).

Po przygotowaniu pomieszczeń w pierwszej kolejności montowana będzie wycinarko-drukarko-sklejarka, a następnie przebudowanie zostanie slotter 600 na wycinarko-drukarko-sklejarkę (zostaną dobudowane pewne elementy). Montaż i przebudowa tych urządzeń zakończonych zostaną we wrześniu 1975 roku.

Do chwili uruchomienia całego wydziału (koniec 1976 r.) maszyny te wykorzystywane będą do produkcji kartonów w oparciu o materiał importowany. Wycinarko-drukarko-sklejarka jest już dostarczona do KZWP.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd przedstawicieli firmy Marten. Ustalona zostanie z nimi kolejność montażu urządzeń oraz inne sprawy techniczne. Prace montażowe prowadzone będą pod nadzorem fachowców z tej firmy. (ch)



Tow. Teresa Wojciechowska zapoznaje uczestników zebrania partyjnego z założeniami reformy.

Po XVII plenum KC PZPR

Projekt doskonalenia administracji i władzy w trakcie realizacji

XVII plenum Komitetu Centralnego PZPR poświęcone było bardzo istotnej sprawie doskonalenia władzy i administracji terenowej.

Jak wiadomo, projekt przewiduje dwustopniową strukturę aparatu państwowego oraz nowy podział terytorialny kraju na 49 województw. Innowacje wprowadzane są etapami od 1972 roku.

Początkowo powstały podstawowe jednostki podziału terytorialnego — gminy, które przekształcają się stopniowo w samodzielne mikroregiony społeczno-gospodarcze. Drugi etap przyniesie ujednolicenie całego systemu władzy i administracji państwowej. Nastąpiło wyrażne wyodrębnienie dwóch członów władzy — przedstawicielskiego w postaci rad narodowych i wykonawczego. Kolejny, trzeci etap, realizowany jest począwszy od 1 czerwca br.

W nowym układzie pierwszą instancję władzy stanowią będą gminy i miasta, a drugą średniej wielkości województwa. Likwidowane są powiaty, które były dotychczas ogniwem pośrednim.

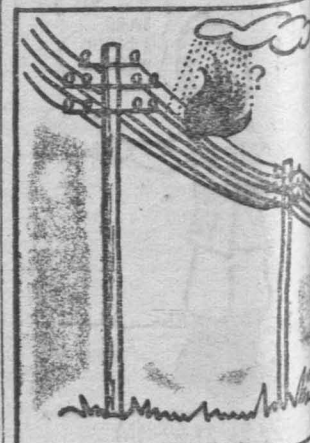
Reforma jest konsekwencją zmian w zarządzaniu, wprowadzanych stopniowo, zgodnie z uchwałami VI Zjazdu i I Krajowej Konferencji PZPR. Prowadzi do usprawnienia aparatu państwowego w celu zapewnienia rzeczywistego udziału obywateli w rządzeniu i kontroli nad administracją, sprzyjając wzrostowi operatywności tej ostatniej.

„Doskonalenie socjalistycznego państwa — powiedział Edward Gierk — wymaga stałego dostosowywania organizacji i metod działania do

nowych warunków. Spodziewamy się, że w wyniku reformy władz terenowych nastąpi duża istotna poprawa funkcjonowania państwa jako całości, tym również ogniw centralnych”.

W trakcie ostatniego zebrań organizacyjnej w KZWP członkowie i kandydaci zapoznani zostali z zasadami nowej formy. Sekretarz KZ PZPR propagandy, Sekretarz Wojciechowska, przedstawiła w ogólnym zarysie założenia wprowadzanych zmian, opierając się na treści wystąpienia tow. Edwarda Gierka.

Marian Weryś



(4-24, 7-6, 10-19, 15-22, 16-14)

Nie ma chętnych na gotówkę

Przed kasą w biurowcu zawiązała pod koniec maja lista pracowników, którzy nie pobrali dotychczas gotówki. Dotyczy to zaległych wypłat poborów, nagród, premii, dodatków itp. Od 1971 roku — bo już wtedy zaczęły gromadzić się te kwoty — zbierało się prawie trzysta tysięcy złotych, po które powinno zgłosić się aż dwa tysiące osób.

Lista nie zawierała oczywiście nazwisk wszystkich pracowników, którzy nie pobrali pieniędzy, ale podwoiła ruch przy kasie. W ciągu dwóch pierwszych dni po jej ogłoszeniu wypłacono zaledwie dwadzieścia tysięcy złotych.

Mimo tego dopingu nie ubywa tych, którzy nie chcą odebrać własnych pieniędzy. W tym roku przybyło 538 nazwisk. Oczywiście komplikuje to znacznie pracę osób odpowiedzialnych za przygotowanie wypłat.

Zgodnie z ostatnimi ustaleniami pieniądze przeznaczone na zaległe wypłaty, przechowywane będą w kasie tylko do 10 lipca tego roku. Po wspomnianym terminie po prostu przekazane zostaną na Skarb Państwa. Radzimy wszystkim opiekującym się nie zwlekając udać się do kasy. (apo)

W rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR

22.VI. 1975 r. mija 34 rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki. Pierwszy okres wojny, to sukcesy armii faszystowskiej, zajmującej nowe tereny.

Pełna koncentracja, mobilizacja sił i wielki duch walki narodu radzieckiego z okupantem, sprawiły, że obraz wojny zaczął się szybko zmieniać. Cięż-

kie bitwy o Stalingrad miały decydujący wpływ na dalszy przebieg wydarzeń.

W listopadzie 1942 r. zatrzymane zostało natarcie niemieckie, a Armia Radziecka rozpoczęła ofensywę. W wyniku tego do lutego 1943 roku, wojska radzieckie okrążyły i zlikwidowały 330-tysięczne zgrupowanie armii niemieckiej. Bitwa stalingradzka spowodowała zasadniczą zmianę położenia stra-

tegicznego na korzyść ZSRR i całej koalicji.

Zwycięstwo w największej i najstraszniejszej w dziejach wojnie, naród radziecki okupił ogromnymi ofiarami. Żywa jest w Polsce pamięć i wdzięczność za oswobodzenie naszego kraju.

Po zakończeniu II wojny światowej ZSRR uczestniczył w konferencjach międzynarodowych, których celem było ustalenie sprawiedliwych granic w Europie.

forum

MŁODZIEŻOWE

FORUM

Notatki z zebrania

Propozycje młodzieży ZMS z P-2

Uczestniczyłem ostatnio w zebraniu koła ZMS z Wydziału Opakowań Jednostkowych.

To młode, dwudziestoosobowe koło, kierowane przez Ryszarda Heniga, zyskuje sobie w P-2 coraz większą popularność. Dobra praca oparta o ciekawe pomysły przyciąga coraz więcej młodych ludzi.

Na swoje zebranie zetemesowcy zaprosili kierownika wydziału, Krystiana Czerwińskiego. Przybyli również sympatycy organizacji, których zainteresowała działalność koła.

Podczas poprzedniego zebrania zarządu, młodzież wystąpiła do kierownictwa wydziału z prośbą o przydzielenie zetemesowcom świetlicy. Znalezione są powszechnie kłopoty lokalowe P-2. Odpowiedź była jednak prawie natychmiastowa.

„Mogę wam przyrzec, że świetlice otrzymacie, gdy tylko będzie to możliwe” — usłyszeliśmy od K. Czerwińskiego. „Tymczasem rozgoście się w wydziałowej stołówce. Bądźcie jej gospodarzami”.

Propozycja ta spotkała się z aprobatą. Nieprzystępne dotychczas pomieszczenie zostanie zapewne już niedługo zagospodarowane i udekorowane. Pracownikom przyjemniej będzie spożywać śniadanie, a młodzież uzyskać własny kącik do pracy i wypoczynku.

Na zebraniu poruszono również dość drażliwą sprawę dyscyplinarnego zwolnienia z pracy, jednej z członkiń koła. Zetemesowcy zaproponowali, by cofnięto wniosek o zwolnienie. „Weźmiemy koleżankę pod opiekę naszej grupy” — zapewnili. „Sądzimy, że wpłynie to pozytywnie na zmianę jej postępowania”.

Zaufanie do organizacji zdecydowało, że kierownik nie wyraził sprzeciwu. „Zgoda, daję wam szansę. Jutro skieruję do działu kadr pismo, że na wniosek organizacji, cofam swoją uprzednio podjętą decyzję”.

Oświadczenie to spowodowało długą dyskusję. Wynika z niej, że wszyscy rozumieją wagę zobowiązania i jego precdensowe znaczenie. Sam skłonny jestem uwierzyć, że próba powiedzie się.

Julian Kowalski

Na wycieczce w Oblegorku

Trzydziestu troje dzieci pracowników naszego zakładu wzięło udział w Dniu Dziecka — w wycieczce autokarowej do Oblegorka. Choć pogoda nie była najlepsza, lakoniczne stwierdzenie — „fajna eskapada” wystarcza, by nie czekać na szczególne wzmianki, częściej organizować tego rodzaju imprezy dla najmłodszych.

Jak wiele epizodów z takiej wycieczki zapamiętały dzieci, wykazał po zwiedzeniu sienkiewiczowskiego dworku, improwizowany konkurs. Prawidłowe odpowiedzi nagrodzone zostały słodyczkami, przygotowanymi przez organizatorów.

Najwięcej emocji wywołał bój o gumę do żucia. Prym w nim wiodło rodzeństwo A. J. Byków. Nawet pytanie — „jak miał na imię Zagłoba” — nie pozostało bez prawidłowej odpowiedzi. Więcej takich imprez dla naszych najmłodszych i tych nieco starszych dzieci.

Wiesław Janczak



Kto zapewni sportowcom warunki do treningu?

Członkowie koła ZMS z Wydziału P-1 zainteresowani są rozgrywkami sportowymi. Chcemy zorganizować drużyny piłki ręcznej i siatkówki. Zgłosili nawet w Radzie Zakładowej nazwiska około 20 osób reflektujących na korzystanie z bazy treningowej. Niestety, od dwóch miesięcy nie uzyskali żadnej odpowiedzi na własne propozycje.

Przewodniczący Rady Zakładowej — STANISŁAW OZGA, — Rozmawialiśmy z przedstawicielami klubu KSS „Korena”, którego kierownictwo zobowiązało się do udostępnienia nam boisk i sprzętu treningowego. Okazuje się, że sam klub znajduje się obecnie w dość trudnej sytuacji i jego zawodnicy zmu-

szeni są do korzystania z wypożyczonych obiektów.

Istnieje jednak szansa przeniesienia rozgrywek na boiska III LO, im. C. Norwida. Na razie nie prowadziliśmy z dyrekcją szkoły żadnych rozmów, ale sądzę, że porozumienie w tej sprawie nie powinno natrafić na poważniejsze przeszkody.

Udane imprezy z okazji Dnia Dziecka



Grupa dzieci uczestnicząca w wycieczce do Oblegorka, na schodach przed pałacem Henryka Sienkiewicza.

fol. W. Janczak

W tym roku po raz pierwszy przygotowano u nas program obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka. Główny inspirator i organizator — Komisja Kobiet Pracujących zapewniła dzieciom udział w wielu atrakcyjnych imprezach. O tym, że filmy, gry i zabawy cieszyły się dużym zainteresowaniem maluchów, może świadczyć fakt, że 160 biletów na filmy okazało się ilością niewystarczającą.

Dla 33-osobowej grupy starszych dzieci zorganizowano atrakcyjną wycieczkę do Oblegorka, połączoną ze zwiedzeniem muzeum Sienkiewicza. Żalować należy tylko, że ognisko na Karczówce połączone z różnymi grami i zabawami, które miało zakończyć obchody tego uroczystego dnia, nie doszło do skutku z powodu ulewnego deszczu. Mimo to, impreza była bardzo udana, co zawdzięczamy Komisji Kobiet Pracujących, której aktywność warto postawić za przykład innym społecznym organizacjom.

Dorota Barwik

Młodzież ze szkoły w Niewachlowie o umowie patronackiej

Mineło już sporo czasu od chwili, kiedy Kieleckie Zakłady Wyrobów Papierowych

przyjęły patronat nad naszą Szkołą Podstawową z Niewachlowa. Możemy teraz z pewnej perspektywy spróbować ocenić współpracę, jaka została nawiązana.

Uczestniczyliśmy w wielu akademiach i imprezach kulturalno-oświatowych, organizowanych przez Klub Kultury KZWP. Sami od czasu do czasu staramy się wzbogacić program artystyczny.

Braliśmy udział w ramach „akcji porządek” w czynach społecznych przy oczyszczaniu dróg fabrycznych i porządkowaniu terenu.

Zakład udziela nam pomocy przy remontach i doraźnych naprawach sprzętu szkolnego. W razie potrzeby przekazuje niezbędny materiał i deleguje fachowców.

Współpraca naszej szkoły z KZWP przysparza więc obu stronom wiele korzyści. Jesteśmy z niej bardzo zadowoleni, za co serdecznie dziękujemy.

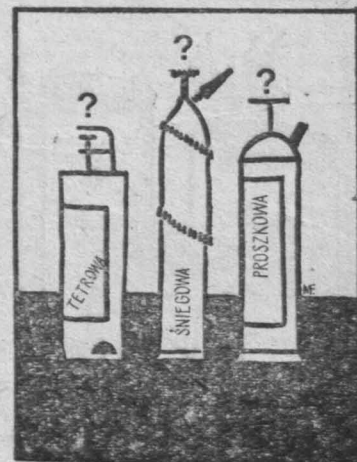
młodych charakterów, za wysiłkiem włożony w zajęcia dydaktyczne. Absolwenci klas ósmych obiecali, że wiedzę swoją będą dalej uzupełniać.

Małgorzata Sciwiarska — harcerka, zastępowa, dziewczyna pełna inicjatyw, wygrawająca olimpiady uczniowskie, Anna Mazurek — wzór rzetelnej, solidnej uczennicy, szalenie miła i sympatyczna, Dariusz Mikołajczyk — dobry uczeń i sportowiec, Grzegorz Stępniewski — zwycięzca eliminacji powiatowych olimpiady z okazji XXX-lecia PRL. Wszyscy ci najlepsi otrzymali książki i dyplomy oraz buziaki od wychowawczyni.

Znalazły się też podziękowania dla zakładu patronackiego KZWP za pomoc w realizacji wielu przedsięwzięć.

tekst i zdjęcie

Michał Frackowiak



(10-5,6-10,9-11)

LUDZIE DOBREJ ROBOTY

KZWP

Inż. Ryszard Kołodziej — kierownik Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, jest godnym naśladowania członkiem naszej organizacji partyjnej. I sekretarz KZ PZPR Jan Laszczko z uznaniem wyraża się o jego zaangażowaniu i pracy zawodowej. Mimo nawału pilnych zadań, inż. Kołodziej zawsze znajdzie chwilę czasu, by wykonać nasze polecenia lub włączyć się w porę do działalności społecznej. Każdą robotę wykonuje sprawnie i terminowo. Przy tym ma z górą dwudziestoletni staż w PZPR, a rzetelnością i zdyscyplinowaniem wyrobił sobie zasłużony autorytet wśród podwładnych i przełożonych.

W pracy zawodowej przeszedłem właściwie wszystkie szczeble od ślusarza (jeszcze w okresie okupacji), mistrza, do stanowiska głównego mechanika w Niedomickich Zakładach Celulozy i obecnie kierownika SOWI — mówi inż. Kołodziej. W tym czasie kończyłem kolejno gimnazjum mechaniczne, liceum papiernicze i studia. Jakoś udawało mi się pogodzić naukę, pracę i zainteresowania pozazawodowe.

Inż. Ryszard Kołodziej pełnił funkcje w organizacji związkowej, NOT, PTTK i TPPR. Członkiem tych stowarzyszeń jest od około dwudziestu lat.

Był też przewodniczącym Klubu Techniki i Racjonalizacji w Niedomickich, prezesem klubu sportowego „Unia”. Sam czynnie uprawiał niegdyś sport, grając w piłkę nożną, siatkówkę, tenis stołowy.

Na pytanie — jak mógł pogodzić te tak rozbieżne pozornie zainteresowania — odpowiada z uśmiechem. Oczywiście nie zajmował się wszystkim jednocześnie. A o fakcie, że był cenionym działaczem świadczą liczne dyplomy, wyróżnienia, wreszcie srebrna odznaka Krakowskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej i srebrna odznaka WKFFIT.

Do tego dochodzi jeszcze praca w organizacji partyjnej, gdzie pełnił już funkcję członka egzekutywy KZ PZPR.

Inż. Ryszard Kołodziej był przy tym przez cały czas wyróżniającym się pracownikiem, zjednującym własną postawą na stanowisku roboczym bardzo pochlebne opinie. W uznaniu zasług w pracy zawodowej i społecznej odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi, a ostatnio z okazji Dnia Chemika srebrną odznaką związkową.



Zakres uprawnień, obowiązków i odpowiedzialności pracowników KZWP

Istnieje wyraźne zapotrzebowanie społeczne na opracowanie i przestrzeganie w praktyce zakresów czynności określających szczegółowo zadania, które pracownik zatrudniony na danym stanowisku powinien realizować, uprawnień i kompetencji przekazanych temu pracownikowi oraz granic odpowiedzialności za własną działalność.

Regulamin pracy naszego przedsiębiorstwa stwarza wymóg wręczenia osobie nowo zatrudnionej na stanowisku kierowniczym, samodzielnym, odpowiedzialnym materialnie i administracyjnie — biurowym

jej zakresu uprawnień, obowiązków i odpowiedzialności w takim terminie, by osoba ta mogła zgłosić swoje uwagi. Liczymy się tu z możliwością lepszej znajomości problematyki, występującej na danym stanowisku, jaką może mieć pracownik, który doświadczenia swoje opiera na stażu w poprzednim miejscu zatrudnienia.

Tryb opracowania i zatwierdzenia zakresów oraz ich zmieniania został pomyślany tak, aby doprowadzić do maksymalnej pewności, zwłaszcza w zakresie obowiązków i odpowiedzialności pracownika. Znalazło to również wyraz w postanowieniu dotyczącym powierzenia pracownikowi zadania lub zadań nie wynikających z jego zakresu czynności. Zastrzega się tu, że taka sytuacja może zaistnieć ale — co bardzo istotne — kierownik powinien bardzo wnikliwie ją przeanalizować. Winien zwłaszcza rozważyć czy dany pracownik, któremu chce powierzyć do realizacji zadanie nie wypełnia innego (równie pilnego lub ważnego). Dopiero po uzyskaniu pełnej pewności, że nie prowadzi to do dezorganizacji pracy zatrudnionego, może mu powierzyć dane zadanie.

Jeżeli to samo lub bardzo zbliżone zadanie jest pracow-

Redakcyjna dyskusja o sprawach młodzieży

- Propaganda, informacja, aktywność na razie abstrakcją
- Warto skorzystać z cudzych doświadczeń

Wielokrotnie pisaliśmy dotychczas o pracy organizacji ZMS w Kieleckich Zakładach Wyrobów Papierowych, a właściwie o braku efektów tej pracy. Niewątpliwie niewielkie doświadczenie aktywności młodzieżowej leży u podłoża dość popularnego stwierdzenia, że w naszym zetemesie nic się nie dzieje.

A przecież nie brakuje w gronie pracowników młodych ludzi, których rady i pomoc bardzo by się teraz przydały. Zaprosiliśmy do redakcyjnej dyskusji byłą przewodniczącą Rady Uczelnianej ZSP — JADWIGĘ LASKOWSKĄ, byłych działaczy SZSP, ZMW i ZMS — KRYSZKĘ MIKOŁAJCZYK, RYSZARDA HENNIGA, WIESŁAWA JAN-CZAKA...

Cz. Chałat — Mijają lata od powołania organizacji ZMS w naszym zakładzie, a dorebek pozostaje nadal bardzo skromny. Wychyja mi się, że pora już wyciągnąć wnioski z dotychczasowych starań, które raczej ciałekie są od miana sukcesu w działalności społecznej.

W. Janeczak — Zaskoczony jestem postawą członków zarządu. Wydaje mi się niekiedy, że nie zależy im na pozyskaniu nowych kandydatów do organizacji. Nie dostrzegam żadnej pracy propagandowej.

Jako były działacz Zarządu Wydziałowego ZMS na Politechnice Łódzkiej, chciałem nawiązać kontakt z naszą organizacją młodzieżową. Sprawa się przedłuża, jakoś nie

wychodzi, a przecież nie ma w tym mojej winy.

J. Laskowska — Na studiach, gdy pełniłam swoją funkcję w SZSP, każdy student był dokładnie poinformowany o zadaniach Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, o atrakcyjnych formach pracy i wypoczynku proponowanych przez nas. A prawie zawsze mieliśmy coś ciekawego do zaproponowania.

Przez szeroko zakrojoną akcję propagandową docieraliśmy do każdego. Po prostu tak reklamowaliśmy własną działalność, że nie sposób było zachować postawy obojętnej.

A. Polakowski — Studenci znani są z tego rodzaju inicjatyw, z niebanalnych pomysłów. Potem student przestaje być studentem i znika gdzieś w produkcji. Czyżby magiczny wpływ środowiska? — Nie wszystko można przecie wytłumaczyć rodziną, obowiązkami, brakiem czasu. Kierowałem niedawno bardzo dobrym zespołem studentów zrzeszonych w Komisji Propagandy i Informacji Rady Uczelnianej ZSP. — Ukończyli studia i jakoś o nich nie słychać, chociaż każdy prywatnie twierdzi, że chętnie wróciłby jeszcze raz do takiej pracy.

R. Hennig — Poza tym widzę brak współpracy ZMS z innymi organizacjami. Costrak tuje jako brak konsekwencji w działaniu. Komitet Zakładowy PZPR czy Rada Zakładowa chętnie pomogłaby zapracować młodzieży. Długo dyskutuję się, postuluję, brak natomiast konkretnej roboty. Niedociągająca sięgała zresztą znacznie głębiej. Wystar-

czy dobrać, że członkowie nie znają zasad działania, swoich obowiązków wynikających z pracy społecznej, statutu ZMS.

K. Mikołajczyk — Moja organizacja czyli Związek Młodzieży Wiejskiej utrzymywała stały kontakt z ZSL. Współpraca dała nam bardzo wiele, bo doświadczenie starszych działaczy wykorzystywaliśmy w swojej codziennej pracy. Rzeczywiście, przyznać muszę, że nasza młodzież unika kontaktów z Radą Zakładową. Jeżeli jest to generalna zasada postępowania, to nie wróżę sukcesów zetemesowi.

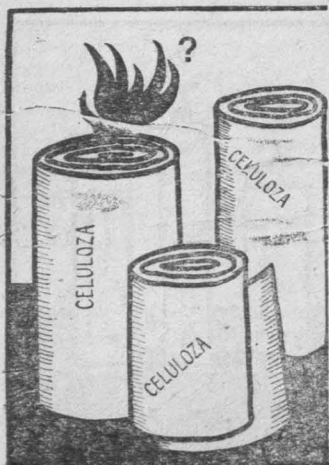
J. Laskowska — Konieczna trzeba rozszerzyć działalność ZMS na polu kulturalno-oświatowym. W mojej byłej organizacji mieliśmy cztery sekcje problemowe, własny kabaret. Właśnie wspólny udział w imprezach i wspólne prace przy ich organizacji motywowały zespół i dawały satysfakcję. A przecież właśnie nie tego zgrania, tej jedności brakuje ram na każdym kroku. Czasem członkowie jednego koła nawet nie znają się dobrze.

W. Janeczak — Wiele przyznosiła nam niegdyś na studiach współpraca z wykładami Studium Politycznego. Widzę możliwość nawiązania podobnych kontaktów zetemesu z Ośrodkiem Propagandy Partyjnej, z lekarzami KW PZPR pracującymi u nas...

Cz. Chałat — W naszej dyskusji powtarzają się stałe pewne uwagi i spostrzeżenia. A więc dostrzegamy w naszej organizacji ZMS brak inicjatywy, niedostateczną informację i pracę propagandową oraz szereg innych mankamentów. Sądzę, że rozmowy, które przeprowadzić mają członkowie egzekutywy KZ PZPR z Zarządem Zakładowym ZMS, dotyczyć będą między innymi tych właśnie problemów, że zdopingują naszą młodzież do takiego działania, którego efektów nie będziemy traktować z przymrużeniem oka.

Notował: Czesław Chałat

Dzieci i ich rodzice przed wyjazdem na pierwszy turnus kolonijny.
 fot. M. Frąckowiak



(9-12, 10-15, 12-4, 15-28)



Spotkanie w sali widowiskowej Zakładowego Klubu Kultury
generałny dyrektor firmy „Color Metal” — Bernhard A.
Arnold i kierownik KZWP — Tadeusz Trent.

„Dzień otwartych drzwi”

Wymiana doświadczeń wielkimi firm poligraficznych

„Dzień otwartych drzwi”
w 1975 roku.
wtedy od-
były się
KZWP
„Co-
lora Metal”
uczestnikami
się ra-
a więc dy-
poligrafi-
pełnomocni-
kon-
rektor KZWP
zabra-
krót-
przed-
produk-
Color Metal” —
Arnold zwrócił
spotkania, które
nasze przyja-
fachowców
sczej.

tem tego wy-
przekazanie na
naczelnego
witraza.
usłysze-
przedstawiciela
Hana.

zajmujący się
do kra-
wzajemnych,
wzajem-
spotka-
prospekty
Zamajomil też
spotkania z moż-
wymi fir-

my. Podsumowując część ofi-
cjalną A. Dinkel zaprosił o-
becnych na kieliszek szampa-
na oraz na zwiedzenie przy-
gotowanej wystawy.



Przedstawiciel dy-
rekcji „Color-Metal”
— Ernest Gugol
w rozmowie z dy-
rektorem ds. pro-
dukcji KZWP —
Wiesławem Radzi-
szewskim, w trakcie
zwiedzania Wydzia-
łu Opakowań Jed-
nostkowych.

Ekspozycję stanowiły róż-
ne druki wykonane techniką
offsetową przy użyciu ma-
szyn „Color Metalu”. Przed-
stawiony został cykl techno-
logiczny (od oryginału do go-
towego opakowania) stosowa-
ny w naszym przedsiębior-
stwie.

W części roboczej spotkania
trwały narady fachowców
branży poligraficznej, dysku-
sje, wymieniano pomysły i
doświadczenia, co — jak póź-
niej stwierdzono — było in-
icjatywą bardzo pożyteczną i
potrzebną.

Po spotkaniu w klubie, je-
go uczestnicy zwiedzili Wy-
dział Opakowań Jednostko-
wych. Tutaj mogli zobaczyć
cykl technologiczny wytwa-
rzanego u nas barwnego opa-
kowania.

Na pamiątkę miłego spotka-
nia przedstawiciele firmy „Co-
lor Metalu” — Bernhard A.
Arnold, Ernest Gugol i An-
ton Dinkel zawiesili ozdoby
dzwonki, na maszynach ofse-
towych.

Szwajcarscy fachowcy po-
zytywnie ocenili wyniki na-
szej produkcji poligraficznej,
uzyskiwane przy użyciu ich
maszyn. Wymiana poglądów
trwała jeszcze w trakcie uro-
czystego obiadu.

Stwierdzono, że spotkania
i kontakty tego typu są bar-
dzo potrzebne.

Michał Frąckowiak

Pozdrowienia dla załogi

TAG DER OFFENEN TÜR — KZWP KIELCE

Sehr geehrte Damen und Herren,
Pozdrawiam Państwa w imieniu Color Metal.

Wir von Color Metal sind ausserordentlich
froh, dass dieser gemeinsame Tag der offenen
Tür zustande gekommen. Dafür möchten wir
der ganzen Belegschaft von KZWP unseren
herzlichen Dank aussprechen. Unseren Dank
auch an alle Gäste die an der Tagung teilge-
nommen haben. Wir sind überzeugt, dass dieser
Anlass zum Austausch von Erfahrungen von
grossen Vorteil ist für alle Beteiligten und
die Freundschaft und Zusammenarbeit zwischen
den Polen und der Schweiz noch verstärken und
festigen wird.

B. A. Arnold

Wielce Szanowne Panie i Panowie.
Pozdrawiam Państwa w imieniu firmy
„Color-Metal”. My, przedstawiciele firmy
„Color-Metal” jesteśmy bardzo zadowoleni,
że nasz wspólny „Dzień otwartych drzwi”
doszedł do skutku.

Chcielibyśmy za to wyrazić nasze serdecz-
ne podziękowania dla całej załogi KZWP
w Kielcach. Podziękowania również dla
wszystkich Gości, biorących udział w tym
spotkaniu.

Jesteśmy przekonani, że kontakty przy-
niosą korzyści w wymianie doświadczeń
wszystkim uczestnikom spotkania oraz
wzmocnią i utrwala przyjaźń i współpracę
między Polską i Szwajcarią.

Naczelnny Generalny Dyrektor
firmy „Color-Metal”
Bernhard A. Arnold

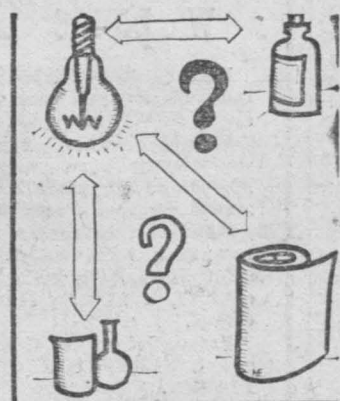
Przed wyjazdem na kolonie

9 czerwca, już od samego rana, przed por-
tami KZWP zbierała się grupka odświe-
żonych ubranych dzieciaków z tobołkami i wa-
lizkami. Trochę podenerwowani rodzice od-
prowadzający swoje pociechy, w pośpiechu
przypominali sobie co zostało, a co nie zo-
stało zabrane.

Dla dzieci to duże przeżycie. Wyjeżdżają
przecież na kolonie. Jedne do Białego Dunaj-
ca, inne do Huby koło Czorsztyna. Odwożą
je — zakładowy autobus i „osinobus”. Pamie-
tająca o wszystkim Mieczysława Kołodziej z
Działu Socjalnego jedzie także, żeby mieć
pewność, że wszystko zostało dopięte na o-
statni guzik.

Aby uprzy-
jemnić dziecia-
kom pobyt na
koloniach, za-
kład zakupił
gry, komplet
do siatkówki,
dwa telewizo-
ry, odbiorniki
radiowe itp.

Mamy na-
dzieje, że pogo-
da dopisze, a
dzieci wrócą u-
śmiechnięte i
opalone.



(2-7, 7-26, 15-25, 23-17)

Dorota Barwick

„Łatwiej zapobiegać — niż gasić”

KONKURS

Konkurs pod nazwą „ŁATWIEJ ZAPOBIEGAĆ NIŻ GASIĆ” zorganizowany został z inicjatywy redakcji ga-
zety „Głos Papiernika”, przy współpracy z Wojewódzką
Komendą Straży Pożarnych w Kielcach i Zarządem
Okręgu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Jego
celem jest spopularyzowanie wśród załogi KZWP zagad-
nień związanych z ochroną przeciwpożarową oraz ugrun-
towanie wśród czytelników gazety znajomości przepisów
i zasad prewencyjnych.

W konkursie mogą brać udział czytelnicy „Głosu Pa-
piernika”. Warunkiem udziału w losowaniu nagród
jest nadesłanie w terminie do 10 lipca 1975 roku na
adres naszej redakcji prawidłowo rozszyfrowanego hasła.
Honorowane będą wyłącznie rozwiązania nadesłane na
specjalnym, zamieszczonym niżej diagramie, wyciętym
z pisma.

Pięć cennych nagród rzeczowych o łącznej wartości
3 tys. zł ufundował Zarząd Okręgowy Związku Ochotni-
czych Straży Pożarnych w Kielcach. Wyniki konkursu
ogłoszone zostaną w numerze 15/18 „Głosu Papiernika”,
który ukaże się 10 sierpnia 1975 roku.

Spśród trzech odpowiedzi umieszczonych przy każdym z
ośmiu pytań należy wybrać jedną — prawidłową. Nastę-
pnie odszukać należy odpowiedni rysunek zamieszczony w
niniejszym numerze — związany tematycznie z konkret-
nym pytaniem.

Przy każdym z rysunków podany jest szyfr. Pierwsza
liczba każdego zestawu odpowiada kolejnemu miejscu da-
nej litery w odszukanej, prawidłowej odpowiedzi na pyta-
nie. Druga liczba wskazuje na miejsce tej litery w hasle,
stanowiącym rozwiązanie konkursu. Odgadnięte litery wpi-
sać należy do diagramu we właściwej kolejności.

Przykładowo — prawidłowa odpowiedź na pytanie: „Kto
ma prawo wydać zezwolenie na rozpalenie ogniska w lesie?”
— brzmi: pracownik administracji leśnej. Należałoby wów-
czas odnaleźć właściwy rysunek. Mogłoby to być ognisko na
terenie zalesionym. Przy rysunku znaleźlibyśmy szyfr:
(1-1, 10-2, 23-3, 27-4, 7-5, 13-6, 24-7). Wypisując kolejno
odpowiednie litery odpowiedzi na pytanie, otrzymalibyśmy
wyraz: PALENIE.

Zyczymy przyjemnej zabawy!

- Pożary urządzeń pod napięciem elektrycznym, w razie
braku możliwości odłączenia dopływu prądu — gasimy:
a) wodą,
b) dwutlenkiem węgla,
c) pianą.
- Pływak w języku strażackim to:
a) urządzenie wskazujące zużycie paliwa w motopom-
pie,
b) strażak, który zdobył stopień ratownika wodnego,
c) przyrząd umożliwiający czerpanie wody ze zbiorni-
ków otwartych, utrzymujący wylot węża bezpo-
średnio pod powierzchnią wody.
- Temperatura samozapłonu celulozy wynosi:
a) około dwustu stopni C
b) ponad trzysta stopni C
c) około pięciuset stopni C
- Jakiego typu gaśnicę należy używać w dużych,
przestronnych pomieszczeniach lub na zewnątrz bu-
dynków, ze względu na ich szkodliwe działanie na or-
ganizm ludzki:
a) gaśnicę tetrowych,
b) gaśnicę proszkowych,
c) gaśnicę śniegowych.
- Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w KZWP li-
czy:
a) trzydziestu trzech członków,
b) ośmiu członków,
c) dwudziestu czterech członków.
- Do tablicy rozdzielczej prądu elektrycznego musi być
zapewniony dostęp o szerokości minimum:
a) jednego metra,
b) dwóch metrów,
c) pół metra.
- Kurtyna wodna to:
a) zespół tryskaczy,
b) zawieszony materiał nieprzemakalny,
c) zasłona polewana wodą.
- W jakiej minimalnej odległości od punktu świetlnego
(np. żarówka, można składować materiały palne?
a) trzydzieści centymetrów,
b) pięćdziesiąt centymetrów,

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33

KONKURS



Dorośli zazwyczaj ubezpieczeni są w swoich zakładach pracy. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, że dzieciom i młodzieży także stworzono szansę ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Liczba wypadków, w których uczestniczą dzieci ostatnio bardzo poważnie rośnie. Szczególnie przykre wypadki to te, które zdarzają się poza miejscem nauki — na drodze między domem a szkołą. Można jednak ubezpieczyć dzieci od następstw tego typu wypadków.

CO OBEJMUJE UBEZPIECZENIE NASTĘPSTW NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW MŁODZIEŻY?

W zasadzie ubezpieczeniem objęte są wszystkie wypadki jakie mogą wydarzyć się w szkole, na boiskach, w drodze do szkoły, w domu, a także w czasie wolnym od nauki tj. w trakcie ferii i wakacji. W związku ze zbliżającym się okresem kolonii letnich, warto pomyśleć o zabezpieczeniu dzieci od następstw choćby najdrobniejszych wypadków.

GDZIE MOŻNA UBEZPIECZYĆ DZIECKO?

Ubezpieczenia dzieci i młodzieży prowadzą w przedszkolach, szkołach i wyższych uczelniach upoważnione przez PZU osoby. Wystarczy zgłosić się do nich z propozycją ubezpieczenia dziecka. Dalsze formalności załatwiane są bez udziału rodziców. Składka ubezpieczeniowa od następstw nieszczęśliwych wypadków wynosi dla młodzieży tylko 35 zł rocznie.

JAKIE ŚWIADCZENIA PRZYSŁUGUJĄ Z PZU?

Gdy w wyniku wypadku nastąpi utrata zdrowia do 39 proc. — PZU wypłaca jedno-

razowo świadczenie w wysokości 250 zł za każdy procent inwalidztwa. Przy cięższych wypadkach, gdzie poszkodowany utracił ponad 40 proc. zdrowia, PZU wypłaca dożywotną rentę, płatną kwartalnie po 20 zł za każdy procent inwalidztwa. Renta ta wynosi od 800 do 2000 zł. Ponadto PZU pokrywa udokumentowane rachunkami koszty wypadków, związanych z leczeniem poszkodowanego.

TERMIN WYPŁATY ŚWIADCZENIA

Warunkiem szybkiego uzyskania świadczenia jest współdziałanie z PZU. Wypadek należy zgłosić w terminie 14 dni do kierownictwa szkoły czy przedszkola lub bezpośrednio do PZU. Praktycznie świadczenia wypłacane są po upływie 30 dni od daty zakończenia leczenia. Gdy leczenie powypadkowe przedłuża się, procent utraty zdrowia ustalony jest najpóźniej w 24 miesiące od daty wypadku.

Obserwujemy wzmagający się ruch na drogach związanych z rozwojem motoryzacji. Dzieci rzadko zdają sobie sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa. Ubezpieczenie ich w tej sytuacji, staje się niemal obowiązkiem rodziców. (raf)

Odpowiadamy na pytania czytelników

Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie nowe przepisy regulujące zasady osobistego zaszeregowania i awansowania pracowników przedsiębiorstw i zjednoczeń. Będą one obowiązywały również w naszym zakładzie. Jak zaszeregowany zostanie pracownik, który zmienił miejsce pracy?

Pracownikowi, który porzuci pracę lub z którym umowa o pracę zostanie rozwiązana bez wypowiedzenia z jego winy, będzie w naszym zakładzie przyznana kategoria niższa o dwie od posiadanej poprzednio.

Gdy pracownik zaszeregowany był w poprzednim przedsiębiorstwie do jednej z dwóch najniższych w danym zawodzie kategorii — otrzyma w nowym miejscu pracy — najniższą kategorię dla tego zawodu.

Po upływie jednego roku kategoria osobistego zaszeregowania może być ustalona ponownie, jeżeli w przeciągu tego okresu pracownik uzyskał dobre wyniki, po upływie pół roku — jeżeli wykazał się szczególnymi osiągnięciami w pracy.

W przypadku rozwiązania przez pracownika umowy o pracę za wypowiedzeniem — przez okres sześciu miesięcy

Wózek panie, jakby nie ten sam!

Środki transportu wewnętrznego na warsztacie racjonalizatorów

Niezmiennie ważnymi środkami naszego transportu wewnętrznego są wózki akumulatorowe. Od ich sprawności zależy rytmika całego cyklu produkcyjnego.

Częste awarie wózków jeszcze bardziej pogarszają trudną sytuację wynikającą z niewystarczającej ich ilości. Dlatego też wszystkie usprawnienia zmierzające do poprawy i przedłużenia okresu eksploatacji wózka są niesłychanie ważne.

W rejestrze z Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej wnioski racjonalizatorskie dotyczące wózków akumulatorowych stanowią dość dużą grupę. Niektóre z nich znalazły już zastosowanie. Inne są w stadium badań i prób.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwa pomysły kierownika Oddziału Wózków Akumulatorowych Stanisława Szyszki. Przy pomocy Waldemara Moskwy i Władysława Wątrobińskiego usprawnił on wózki typu WW 1203, w których często psują się pompy.

Nie było dotychczas tygodnia, aby kilka wózków nie przestało pracować na skutek takiej awarii. Naprawa ich pochłania każdorazowo około 8 godzin pracy.

W bułgarskich wózkach EU 676 pracują pompy zębate, które funkcjonują już bez awarii trzy lata. Nasunęło to Stanisławowi Szyszce pomysł, żeby przystosować pompę zębatą, do wózków polskich.

Przeróbkę utrudniał fakt, że pompy zębate nie pracowały zanurzone w oleju jak

to ma miejsce w wózkach WW 1203. Ale i na to znalazła się rada. Skonstruowano odpowiednią obudowę i już W. Wątrobiński — ślusarz, który najbardziej przeklinał psujące się pompy ma trochę mniej roboty.

Wózkarka jeżdżąca na zmodernizowanym w ten sposób wózku nie może się nadziwić. „Panie, to nie ten sam wózek. Jeżdżę na nim trzy miesiące i wszystko chodzi jak w zegarku”. Szkoda, że jeszcze nie zmieniono pomp w pozostałych wózkach tego typu.

Drugi pomysł S. Szyszki dotyczy zmiany niedostępnych na rynku akumulatorów bułgarskich do wózków EU 676 na akumulatory krajowe. Trzeba było tylko powiększyć skrzynię zdejmując przeciwagę i przerobić zawieszenie kół, aby akumulator się zmie-

ścił. Będzie on zarazem ciwagą.

Obliczenia zostały już bione. Wszystko się zbiega. Będzie przy tym dodatkowy zysk. Akumulatory bułgarskie których brak na rynku 200 Ah. Polskie są wazniejsze (300 — 350 Ah), dłużej to okres eksploatacji wózka po naładowaniu akumulatorów.

Na razie bez akumulatorów stoją dwa wózki. W stałych niektórych ogniwach już niesprawne. S. Szyszka przewiduje, że od teraz nie będzie czym wozzić, waż kolejne wózki trzeba będzie odstawić do naprawy. Dzięki zastosowaniu pomysł racjonalizatorskich można nie dopuścić do takiej sytuacji.

Julian Kowalski

Narodziny projektu Wydziału DC

Ze wspomnień Zbigniewa Bielawskiego

Wydział DC powstawał w nieodmiennych warunkach niż większość innych oddziałów. Zwykle kolejność prac jest następująca: projektowanie, wybór ofert i realizacja projektu technicznego.

Ja przystąpiłem do wykonywania projektu Wydziału Papierów Bezkalkulacyjnych już po wstępnym podpisaniu oferty. Nie było w zasadzie żadnej możliwości ingerencji, a cała praca polegała na właściwym rozplanowaniu lokalizacji zakupionych maszyn i wykonaniu ciągów produkcyjnych. Późniejsze konsultacje miały na celu wprowadzenie drobnych poprawek i uściśleń.

Komplikowały sytuację różne mankamenty i niedociągnięcia. Wydaje mi się, że rozeznanie potrzeb rynku nie było w tym przypadku zbyt dokładne, szczególnie co do ilości składank, wielkości poszczególnych elementów itp. Stosunkowo późno wyniknęła sprawa współpracy z ZSRP.

Praca Biura Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi była bardzo utrudniona. Po raz pierwszy zetknęliśmy się z tego typu oddziałem; z zagadnieniem wybuchowości, koniecznością dokładnego, precyzyjnego powielania. Poza tym projekt trzeba było wykonać w niesamowitym tempie.

Siedzieliśmy w biurze z całym zespołem dniami i bez względu na to, czy dzień powszedni, czy weekend. Oczywiście mogło to być na pewno drobne niedopięcie, które następnie trzeba było likwidować.

Od początku wystąpiły trudności w realizacji projektu. Wydział DC jest niewielkim oddziałem, równanym z innymi oddziałami.



ale wyposażony jest w skomplikowane instalacje, przysparza dotychczas wiele kłopotów wykonawcom. W dzisiejszego zresztą nie ma, co zawierał projekt, nie było wykonane.

Nie ma na razie urządzeń nawilżania powietrza, które tylko wpływają na jakość pracy, ale również na bezpieczeństwo. Teraz jest już wykończona instalacja przeciwpożarowa. Teraz nie ma koordynującego, nie czujników i gasek, człowiek, oczywiście musi, do czasu zakończenia, w tym miejscu kilkakrotnie, tam okropny zapach, gdy uczestniczyłem w pracach. Teraz steżenia, chyba w normie, bo nie wam tak intensywnie, może poza kilkoma minutami. Projektowaliśmy w tym wydziale w aparacie, dania steżeń acetonu w wiskach roboczych. Aparat jest podobno, ale niekompletny. Uważam, że należałoby najszybciej uruchomić.

Pracownicy Biura Projektów nie brali udziału w Wydziale DC, niemniej na miejscu kilkakrotnie, tam okropny zapach, gdy uczestniczyłem w pracach. Teraz steżenia, chyba w normie, bo nie wam tak intensywnie, może poza kilkoma minutami. Projektowaliśmy w tym wydziale w aparacie, dania steżeń acetonu w wiskach roboczych. Aparat jest podobno, ale niekompletny. Uważam, że należałoby najszybciej uruchomić.

Pracownicy Biura Projektów nie brali udziału w Wydziale DC, niemniej na miejscu kilkakrotnie, tam okropny zapach, gdy uczestniczyłem w pracach. Teraz steżenia, chyba w normie, bo nie wam tak intensywnie, może poza kilkoma minutami. Projektowaliśmy w tym wydziale w aparacie, dania steżeń acetonu w wiskach roboczych. Aparat jest podobno, ale niekompletny. Uważam, że należałoby najszybciej uruchomić.

Pracownicy Biura Projektów nie brali udziału w Wydziale DC, niemniej na miejscu kilkakrotnie, tam okropny zapach, gdy uczestniczyłem w pracach. Teraz steżenia, chyba w normie, bo nie wam tak intensywnie, może poza kilkoma minutami. Projektowaliśmy w tym wydziale w aparacie, dania steżeń acetonu w wiskach roboczych. Aparat jest podobno, ale niekompletny. Uważam, że należałoby najszybciej uruchomić.

Pracownicy Biura Projektów nie brali udziału w Wydziale DC, niemniej na miejscu kilkakrotnie, tam okropny zapach, gdy uczestniczyłem w pracach. Teraz steżenia, chyba w normie, bo nie wam tak intensywnie, może poza kilkoma minutami. Projektowaliśmy w tym wydziale w aparacie, dania steżeń acetonu w wiskach roboczych. Aparat jest podobno, ale niekompletny. Uważam, że należałoby najszybciej uruchomić.

Pracownicy Biura Projektów nie brali udziału w Wydziale DC, niemniej na miejscu kilkakrotnie, tam okropny zapach, gdy uczestniczyłem w pracach. Teraz steżenia, chyba w normie, bo nie wam tak intensywnie, może poza kilkoma minutami. Projektowaliśmy w tym wydziale w aparacie, dania steżeń acetonu w wiskach roboczych. Aparat jest podobno, ale niekompletny. Uważam, że należałoby najszybciej uruchomić.

M. Frąckowiak

notował: Andrzej Polak



(1-1,12-3,15-8,32-30,38-31)

Spotkanie z absolwentami

Technikum Przetwórstwa Papierniczego



Dyrektor Technikum Przetwórstwa Papierniczego z Łodzi — Edgar Greyber w czasie spotkania z absolwentami szkoły, pracującymi w KZWP.

fol. M. Frąckowiak

Kontynuowana jest współpraca z łódzkim Technikum Przetwórstwa Papierniczego. Do końca maja uczniowie drugiej i trzeciej klasy tej szkoły odbywali praktykę produkcyjną w naszej fabryce.

Warto podkreślić, że absolwenci technikum zasilają systematycznie kwalifikowaną kadrę KZWP. W przyszłym roku naukę podejmie pięciu młodych ludzi, którzy ukończyli na razie szkołę podstawową, a po kilku latach podejmą pracę w naszym zakładzie. Ostatnio otrzymaliśmy informację, że limit miejsc przyznanych nam w technikum powiększono o kolejne trzy. Jest to szczególnie cenna decyzja dyrekcji szkoły, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że już niedługo ruszy druga taktownia i problem napływu kwalifikowanych pracowników wystąpi jeszcze intensywniej. Dyrekcja Technikum Przetwórstwa Papierniczego nie traciła kontaktów z absolwentami szkoły. Przed kilkoma dniami gościliśmy dyrektora TPP — Edgara Greybera, który spotkał się z byłymi uczniami, zatrudnionymi obecnie w KZWP. E. Greyber interesował się warunkami ich pracy i oceną umiejętności wychowanków.

Andrzej Polakowski

Wzrost zdobyć puchar przechodni Dyrektora Zjednoczenia?

Międzyzakładowej Mistrzostw Sportowej Zjednoczenia Przemysłu Papierniczego odbędą się 23 i 24 kwietnia w Żywcu. W kilku dyscyplinach startować będą reprezentanci przedsiębiorstw z województwa kieleckiego.

Reprezentacja KZWP znajdzie się w IV grupie eliminacji, wraz z zakładami z miejscowości: Częstochowa, Pańsk, Żywiec, Jeziornej, BPP i Łodzi.

Organizatorzy przewidzieli dla zespołów w piłce nożnej i siatkówce, a także rywalizację indywidualną w koszykówce stołowej, szachach i strzelaniu, lekkiej atletyce ziemnej.

Organizatorzy przewidzieli dla zespołów w piłce nożnej i siatkówce, a także rywalizację indywidualną w koszykówce stołowej, szachach i strzelaniu, lekkiej atletyce ziemnej.

mo — spartakiady w KZWP nie miał kto zorganizować.

Zakłady, w których do końca maja zakończono już rozgrywki, nie mają zapewne poważniejszych kłopotów z wytypowaniem składu ekipy na spartakiadę ZPP. W naszej fabryce kwalifikacja będzie zapewne oparta na deklaracjach i rozważaniach teoretycznych. O udziale reprezentacji w grach zespołowych raczej nie ma mowy. Trudno więc liczyć na generalny sukces w postaci zdobycia pucharu przechodniego — dyrektora ZPP.

Marian Weryński

UWAGA CZYTELNICY!

Wyniki konkursu „XXX-lecie przemian” podamy w lipcowym numerze „GP”

W klubowym bułecie, który jest zresztą często nieczynny, można kupić herbatniki, czasem napoje (oranżadę). Czegoś konkretnego, nadającego się na śniadanie od dawna nie widziałem. Niewielkie dostawy wędlin (na ogół nie ma żadnego wyboru) rozchodzą się błyskawicznie tym bardziej, że sprzedawane są czasem w porcjach kilogramowych. Wydaje mi się, że towar w bułecie przeznaczony jest przede wszystkim na śniadania dla pracowników. Może więc warto ograniczyć praktyki całkowitego wykupywania go przez kilka pierwszych osób z kolejki. Niekiedy podobno można w naszym bułecie nabyć takie przysmaki,

Klubowi goście

Ryszard Pietruski mówi o swojej pracy

A. P. — Wracam Pan z występu przed publicznością, którą stanowią bywalcy naszego klubu kultury. Czy udało się nawiązać z nimi kontakt?

R. Pietruski. — Szalenie miłe wrażenie, bardzo gorąca, spontaniczna reakcja. Może dlatego wolę tego rodzaju spotkania, niż te — w dużych salach widowiskowych. Nie mam w zasadzie stałego programu, tradycyjnych numerów. W dużej mierze opieram się na improwizowanych opowiadaniach. Trochę w nich faktów, wspomnień, refleksji, trochę humoru.

A. P. — Wojaże w zespole „Estrady Łódzkiej” stanowią chyba epizod w pańskich planach zawodowych...

R. Pietruski. — Trudno tu mówić o planach. Nie mam żadnych, rozumianych jako pewne zafiksowane przedsięwzięcia. Aktor bywa często angażowany od przypadku do przypadku. Piszę scenariusze — ostatnio scenariusz filmu opartego na autentycznych wydarzeniach historycznych. W każdym razie będzie to coś zupełnie innego niż t/k chętnie krytykowane „Czarne chmury”. Poza tym zaangażowany zostałem za granicą przy realizacji nowego filmu.

Na stałe związany jestem z warszawskim Teatrem Dramatycznym, a chciałbym wreszcie zagrać jakieś role komediowe. Myślę o stworzeniu czegoś w rodzaju małej sceny, gdzie można byłoby wystawiać komedie bulwarowe, o partę o klasyczny gatunek francuski.

A. P. — Pracował Pan niegdyś w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach... Czy był to początek kariery?

R. Pietruski. — Zaczynałem w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Potem w latach 1948/49 rzeczywiście występowałem na scenie kieleckiej — radomskiej. Był to bardzo dobry zespół. Natomiast — wracając do pytania — tego co robię, w żaden sposób nie mógłbym nazwać karierą. To pojęcie bardzo płynne. Chociaż podobno 99,5 proc. aktorów zrobiło karierę.

A. P. — Jakże role najbardziej Panu odpowiadają?

R. Pietruski. — Oczywiście dobre role. Niemniej aktor dużej klasy pozostawi widzom

maksimum satysfakcji, nawet po zagranie epizodu.

Ja po prostu lubię tę pracę. Sądę też, że jako tako nadaje się do niej. Muszę jednak zaznaczyć, że najlepiej grać poza rolą, przeszkadzać mi aktorami. Takimi, którzy potrafią wczuć się w rolę, dobrze poprowadzić dialog, myśleć przy tym, znają się na rzeczy. Bywają sytuacje odwrotne, gdy aktor chcąc się wybić, zaczyna przesadzać, grać poza rolą, przeszkadzać innym, starając się skupić uwagę widowni wyłącznie na sobie. To bardzo utrudnia współpracę.

A. P. — Ma Pan zapewne swojego ulubionego aktora...

R. Pietruski. — Uwielbiam grę Gustawa Holubka. Uważam go za jednego z najlepszych, niepowtarzalnych aktorów polskich. Aktorzy mają swoją technikę gry, którą opanowują po latach pracy. Powiedzmy, gdy Łomnicki stworzył doskonałą kreację w sztuce „Nie do obrony” — widziałem, jak on to robi, na czym polega sposób osiągnięcia takich czy innych efektów,

gdzie tkwi źródło powodzenia. Przyznałem mu rację, a na swój użytek dodawałem, że sam nie potrafiłbym tak zagrać.



Kiedy Gustaw Holubek kreował rolę Gustawa w „Dziadach” — źródło jego sukcesu, sposób rozumowania, podłoże interpretacji — pozostawały dla mnie nie rozszyfrowane. A przecież efekt okazał się kapitalny. To wspinał aktor, choć i jemu trafiają się mniej udane występy.

Rozmawiał: Andrzej Polakowski

Młodzicy już na najwyższym podium

Koszykarze KSS „Korona” na drodze do sukcesów

Koszykarze KSS „Korona” stanowią najmłodszą sekcję, zarówno pod względem wieku, jak i działalności w klubie. Sekcja powstała z połączenia dwóch kieleckich zespołów: „Chemaru” oraz „Zaka”.

Zawodnicy trenują w czterech grupach seniorów, juniorów, juniorów młodszych oraz młodzików. Pracą instruktorów kieruje doświadczony trener, były koszykarz — Andrzej Jopkiewicz.

Seniorzy w ostatniej edycji rozgrywek występowali w lidze międzywojewódzkiej, gdzie oprócz drużyn z Kielc startowały zespoły z Lubelskiego, Warszawskiego i Białostockiego. Zajęli bardzo dobrą piątą lokatę. O osiągnięciach koszykarzy i pracy w klubie mówi trener Andrzej Jopkiewicz:

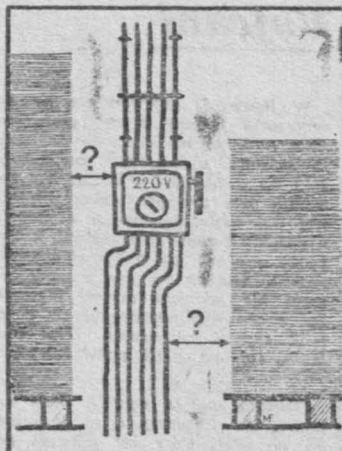
Koszykarze stanowią bardzo młody zespół. Są to przeważnie juniorzy, lub zawodnicy, którzy pierwszy raz grają w kategorii seniorów. Wywalczenie piątego miejsca (w grupie dwunastu rutynowanych zespołów) świadczy o umiejętnościach i dużym talencie zawodników. Śmiało mogę stwierdzić, że jest to zespół przyszłości. Tylko brak rutyny zdecydował o tym, że zabrakło nam dwóch wygranych meczów, aby wywalczyć pozycję wicelidera.

Na nasz sukces, niewątpliwie wpływ ma atmosfera panująca w sekcji. Podkreślić chciałem właściwe podejście Zarządu Klubu oraz trafne i nowoczesne metody szkolenia młodych zawodników.

Do bardzo udanych występów zaliczyć należy mecze koszykarzy rozegrane w półfinale Mistrzostw Polski Juniorów. W walce o uczestnictwo w finale „Korona” zajęła trzecie miejsce, co odpowiada IX—XI lokacie w klasyfikacji krajowej.

Szczególnie cieszą udane występy młodzików. Ogólnopolski Turniej Młodzieży rozstrzygnęli oni na swoją korzyść, zajmując pierwsze miejsce. Udowodnili w ten sposób, że kierownictwo klubu może być spokojne o rezerwy pierwszego zespołu.

(raf)



(2-23,3-27,5-32)

Czytelnik

(nazwisko znane redakcji)

Pływanie — sport i relaks

Wywiad z byłym wicemistrzem Polski
Romualdem Lewickim

Romuald Lewicki, mistrz offsetowy z wydziału P-2 ma swoje hobby — pływanie.

Co było przyczyną, że zajął się pan tą dyscypliną sportu?

Mieszkałem w Toruniu bardzo blisko Wisły i jako młody chłopiec spędzałem z kolegami mnóstwo czasu, bawiąc się w wodzie. Był to mój pierwszy kontakt z pływaniem.

1949 roku chodząc do szkoły podstawowej, zapisałem się do klubu „Ogniwo” w Toruniu. W mieście nie było pływalni, więc trenowaliśmy w odnogach Wisły. Gdy w 1952 roku powstał klub „Budowlani” przenieśliśmy się do niego i pod okiem wytrawnego trenera rozpocząłem swoje pierwsze starty.

Kiedy zaczął pan odnotowywać sukcesy?

Jako kilkunastoletni chłopak zdobyłem mistrzostwo Torunia w zawodach, które nazywały się „Wpław przez Toruń”. Startowałem też w Krotoszynie i Chełmży jako junior, zajmując czołowe miejsca.

Gdy w 1953 roku przenio-

siłem się do Wrocławia kontynuując naukę jako poligraf, wstąpiłem do klubu „Stal” przy Pa-Fa-Wagu. Na basenie olimpijskim w mistrzostwach Polski zdobyłem wicemistrzostwo kraju, na dystansie stu metrów stylem dowolnym.

Niestety, w 1956 roku musiałem zrezygnować z czynnego uprawiania sportu. Podczas treningu na basenie uległem wypadkowi. W tej chwili pływaniem zajmuję się tylko dla przyjemności.

Pierwsze kroki w kierunku popularyzacji pływania wśród pracowników już uczyniono, udostępniając im krytą pływalnię...

Pływanie to piękny sport. Szkoda, że basen udostępniany jest sporadycznie tylko raz w tygodniu. Podczas pływania organizm bardzo odpoczywa i szybko regeneruje siły utracone całonocną pracą. Jest to więc i wypoczynek i doskonała rozrywka.

(rozm. Dorota Barwik)

Turniej szachowy w klubie
nie wzbudził zainteresowania

Z inicjatywy koła ZMS działającego na wydziale P-2, zorganizowano w Zakładowym Klubie Kultury turniej szachowy. Okazuje się, że ta ciekawa i pożyteczna inicjatywa nie znalazła zainteresowania wśród zetemesowców z innych kół. Do rozgrywek zgłosiło się zaledwie kilku zawodników.

Najlepszym okazał się Stefan Barwik, który wygrał wszystkie partie. Na dalszych miejscach uplasowali się Andrzej Kozieł i Ryszard Hennig.

Wiele uwag krytycznych słyszy się pod adresem Zakładowego Klubu Kultury. Praktyka wykazuje, że ciekawe propozycje, pozwalające na przyjemne spędzenie kilku wolnych popołudniowych godzin, trafiają w próżnię. Młodzież narzeka na brak atrakcji, kierownik klubu na brak frekwencji.

Kiedy wreszcie znajdzie się organizator, który potrafiłby skoordynować działalność klubu z potrzebami środowiska młodzieży pracującej w KZWP? (raf)

HUMOR

— Czy to prawda panie doktorze, że poprawi mi się wzrok, jeżeli będę jadł dużo marchwi?

— Oczywiście prawda. Czy widział pan kiedy królika w okularach.

Na przyjęciu mąż szepce żonie do ucha:

— Masz krzywy szew na lewej pończosze...

Żona ratychmiast prostuje szew i pyta:

— A prawa pończocha jest w porządku?

— W porządku. Jest bez szwul...

Za młoda orzekli działacze i powiesili złote odznaki na innych obiektach. Na szczęście praca J. była

Szybko ukarać żeby zdażyć z nagrodą

Fajrant

W firmie S. pojawiła się na firmamencie gwiazd pracy społecznej pani J., która nie dość, że pracowała solidnie, to jeszcze znajdowała czas na działalność w TPPR. Nie zaważała przy tym ani roboty zawodowej ani społecznej, co w zdumienie wprowadzało pewne koła, których członkowie posiadali po kilka chlebowych funkcji, ale za to nie uczynili na razie nic godnego uwagi. Wystąpił też z okazji przygotowania do dekoracji złotymi odznakami TPPR problem, kto ma pierś najwłaściwszą.

Okazało się, że pani J. pierś ma pełną, ale niegodną, a to ze względu na wiek, który był wówczas podejrzanie niski, bo zaledwie 32 lata.

dość widoczna, a że nikt inny nie zdążył przyznać się do jej sukcesów, więc Zarząd Wojewódzki TPPR prze-

Drużyna medyczno-sanitarna
w trakcie zawodów...

Sanitariuszki z Zakładowego Oddziału Samoobrony na terenie biegu patrolowego na Stadionie Leśnym w Kielcach. Nasza drużyna medyczno-sanitarna spisała się tam bardzo dobrze i była o krok od zwycięstwa w zawodach. Tym razem nie udało się zająć pierwszego miejsca, ale za rok...

Fot. Ryszard Puch

...i po sukcesie



Po udanym udziale w zawodach zasłużone gratulacje nagrody wręcza naszym paniem dyrektorem naczelnym KZWP. Warto podkreślić, że była to pierwsza tego typu konferencja umiejętności, w której udział wzięła drużyna medyczno-sanitarna ZOS z naszego przedsiębiorstwa.

Fot. M. Frąckowiak

BIBLIOTEKA
KZWP PROPONUJE

Nakładem wydawnictwa PIW ukazała się w roku 1974 książka angielskiej autorki, Charlotte Haldane pt. „Pani de Maintenon niekoronowana królowa Francji”. Autorka maluje w niej fascynujący portret kobiety niezwyklej i zagadkowej, która nie tylko za życia, ale jeszcze po śmierci budziła w ludziach sprzeczne uczucia i uchodziła bądź to za wcielone wszelkiego zła, bądź za anioła w spódnicy.

Ta uboga hugenotka w szesnastu lat poślubiła króla, by nie być zmuszoną do wstąpienia do klasztoru. Czterdziestoletnia została morganatyczną królową XIV, a następnie królową z górą trzydziści lat. Jej niezmienną miłością, rającą decydujący wpływ na państwo, był król.

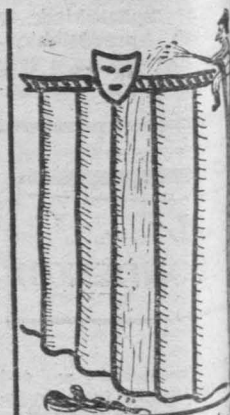
I to wydaje się kluczem tajemnicy. O ile bowiem była dworskiego przepychu, remoniatu i nie kochała żadnego mężczyzny, o tyle miłością kochała się we władzę.

kazał jej nie tylko odznakę, ale i nagrodę. Niektórym była nieprzyjemna, ale to dość modne, że łatwiej dostrzega się kogoś, kto błyszczy za miedzą, niż sąsiada zza biurka.

W zakładzie w N takiego błędu nie popełniono, bo popełniono inny. Wyróżniono aż kilkudziesięciu pracowników wg klucza — każdemu adekwatnie do zasług.

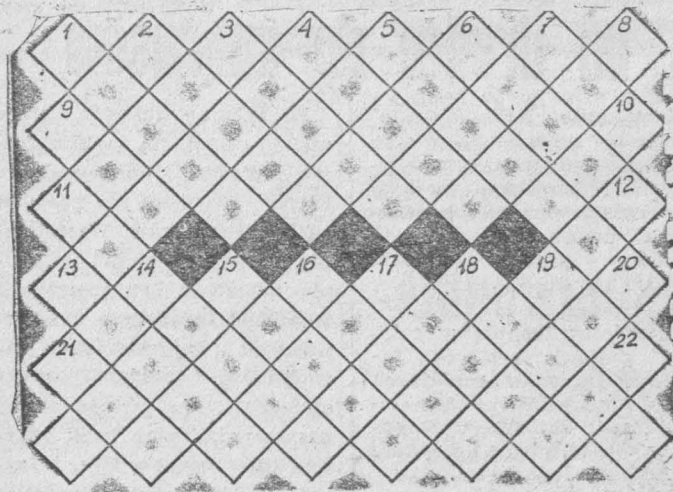
Michałowi C., któremu rok 1975 zaczął się dość chudo, poświęcono w jednym uroczystym dniu maksimum zainteresowania. Rano potrącono mu premię, a po południu wręczono nagrodę na piśmie, nagrodę pieniężną i dyplom. C. zachował więc gotówkę i pogodę ducha, bo wyszedł na swoje i — jak twierdzi — do nikogo nikakiej urazy nie chowa.

(iks)



(1-46, 2-9, 11-33, 14)

UKOŚNIK



Odgadnięte na podstawie niżej podanych określeń wyrazy, wpisując należy do diagramu prawoskośnie i lewoskośnie w dół.

Prawoskośnie: 1) największy prawy dopływ Odry, 2) człowiek lekceważący przyjęte zasady, 3) duży, ładny pokój, 4) pierwszy akt aktywny chemicznie, 5) radziecki kosmonauta, dowódca „Woschoda 1”, 6) strop, 7) przepływa przez Lizbonę, 8) amerykański autor opowiadań fantastycznych, 9) podarunek, 10) kochanek, 11) teatralne podium, 12) rzeka w Polsce i CSRS, 13) część głowy, 14) między gardłem a tchawicą, 15) członek Izby Lordów, 21) stolica Baszkirskiej ASRR.

Lewoskośnie: 2) wytrzebiiony samiec kozy domowej lub kozicy, 3) lek usmierzający kaszel, 4) drapieżnik z rodziny kotów, 5) naszyjnik, 6) strumień górski, 7) matoł, 8) szum, gwar, 10) duże naczynie kuchenne, 12) zmiana na lepsze, 14) strus australijski, 15) na ubrania i moje, 16) w dzień-

Redaguje społeczne kolegium. Przewodniczący kolegium redakcyjnego mgr Karol Ryczel. Redaktorzy: Czesław Chałat, Ryszard Jurecki (redaktor techniczny), inż. Andrzej Polakowski (redaktor naczelnny), Dorota Barwik (sekretariat). Adres redakcji: KZWP Kielce — Niewałów 1. Budynek dyrekcyjny pok. 224 (nr kodowy 26-081) tel. centrala: 524-41 do 59 wewn. 77.

Numer oddano do składu 10.06.75